

# CHATA POLSKA

## PRENUMERATA WYNOŚI:

kwartalnie . . . . . mar. 10,00  
półrocznie . . . . . mar. 20,00

## TYGODNIK LUDOWY

## OGŁOSZENIA:

Za całą stronę . . . . . mar. 1,000  
Za wiersz garmontowy . . . . . mar. 10

Adres główny Redakcji i Administracji: Warszawa, Długa 50, pokój № 426, tel. 127-50—od g. 9—3.  
Filje: Białystok ul. Kilińskiego 6c, od g. 9—3. Grodno ul. Zielona 11, od g. 9—2.

## Wilcy w skórze baraniej.

Niejednokrotnie pisząc o bolszewickich propozycjach pokojowych, zawsze zwracaliśmy uwagę, iż nie należy zbyt wierzyc w ich szczerść, bo do czynienia mamy z wrogiem, który przywykł do kręctw i matactwa, a wszelkie zobowiązanie i umowy traktuje, jako nic nie znaczący świstek papieru.

I oto już teraz okazało się, że przewidywania nasze były zupełnie słuszne.

Na zapytanie bolszewików, skierowane do Rządu Polskiego, czy ten gotów jest przystąpić do układów pokojowych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wysłało w dniu 27 marca następującą odpowiedź.

„W nocie wysłanej do P. Cziczera, Komisarza do Spraw Zagranicznych w Moskwie, Rząd Polski zawiadamia, że gotów jest przystąpić do pertraktacji pokojowych, zaproponowanych mu przez Radę Komisarzy Ludowych Republiki Rosyjskiej Sowieców i rozpocząć rokowania z pełnomocnikami rosyjskimi od dnia 10 kwietnia.

Jako miejsce obrad Rząd Polski proponuje Borysów.

Gdy Rada Komisarzy Ludowych Republiki Rosyjskiej Sowieców zawiadomi Rząd Polski o gotowości przysłania pełnomocników w wyżej wymienionym lub późniejszym terminie, Rząd Polski wyda rozporządzenie zawieszenia działań wojennych na odcinku przyczółku mostowego Borysowa na 24 godziny przed datą i godziną naznaczoną dla przybycia pełnomocników rosyjskich. Ofi-

cerowie polscy będą oczekiwali pełnomocników rosyjskich przy przecięciu linii okopów polskich z linią kolejową Mińsk-Smołeńsk. Ze względu na konieczność poczynienia zarządzeń na miejscu, Rząd Polski oczekuje wiadomości od Rady Komisarzy Ludowych co do liczby pełnomocników rosyjskich oraz personelu pomocniczego.“

Tak więc Rząd Polski gotów był rozpocząć z bolszewikami omawianie warunków pokoju. Stosownie do prośby bolszewickiej nazначył miejsce i przygotował się do wysłania delegacji. Zdawało się, że bolszewicy winni być zadowoleni, bo wszystko stało się tak, jak oto w swojej depeszy prosili.

Tymczasem co się okazało?

Na depeszę polską bolszewicy odpowiedzieli nową depeszą w której piszą, co następuje:

„Rząd republiki rosyjskiej sowieców z zadowoleniem przyjął do wiadomości oświadczenie rządu polskiego o gotowości wszczęcia rokowań pokojowych w dniu 10-ym kwietnia, upatrując w tem rękojmię ustalenia sąsiedzkiej przyjaźni między obu krajami.“

„Jednocześnie Rząd rosyjski sowieców proponuje zawarcie rozejmu na całym froncie polsko-rosyjskim, a pozatem wyraża chęć, aby spotkanie delegacji polskiej i rosyjskiej odbyło się na gruncie neutralnym, zaznaczając, że którekolwiek z miast estońskich odpowiadałoby najbardziej celowi.“

Tak to na pozór słodko odpowiadają bolszewicy i jak kto po raz pierwszy przeczyta ich odpowiedź, to gotów naprawdę pomyśleć, że cho-



dzi im o ustalenie „sąsiedzkiej przyjaźni“ między Polską, a Rosją.

Kto jednak przeczyta dobrze i dobrze się nad tą odpowiedzią zastanowi, ten dopiero zrozumie, jak ona chytrze została ułożona i jak bardzo trzeba pilnować się, aby przy rokowaniach nie dać się w niczem podejść i nie ustępować, choćby bolszewicy najśłodziej o to prosili.

Oto przedewszystkiem znajdujemy w tej ostatniej depeszy dwa nowe warunki, których nie było w pierwszej. W pierwszej prosili tylko, aby Rząd Polski zgodził się na rokowania i wyznaczył miejsce narad — dziś zaś — kiedy rząd polski naznaczył na takie miejsce Borysów, miasto leżące na froncie i znajdujące się w polskim posiadaniu — proszą o wyznaczenie innego miejsca, najlepiej jakiegoś, zdala od Polski leżącego, miasta estońskiego. A gdyby Polacy zgodzili się i na to ustępstwo, to z pewnością nowożyby targ się rozpoczął i znówóby coś dla siebie wyprosić próbowali. Taka to zwykła droga kręactwa, które jak grozić nie może, to próbą próbuje coś dla siebie wyludzić.

Ważniejszym jednak o wiele jest drugi punkt tej bolszewickiej depeszy. *Oto proszą oni*

*ni mniej ni więcej, tylko o „zawarcie rozejmu na całym froncie polsko-rosyjskim“.* I proszą w chwili, kiedy zwycięzki żołnierz polski rozbił w puch długą i zdradziecko przygotowaną ofensywę bolszewicką. Gdy przekonali się, że siłą nie zrobieć nie będą mogli, to wówczas proszą o zawarcie rozejmu na całym froncie. To tak akurat, jak człowiek, który rzuci się z kijem bić swego sąsiada, a kiedy przekona się, że sąsiad mocniejszy i kij mu wyrwał, to wówczas prosi i tłumaczy, że właściwie tu niema się, o co bić i najlepiej rozejść się w spokoju. Ale świętą cierpliwość musiałby mieć ów napadnięty, gdyby nie próbował dochodzić swego i nie oduczył napastnika od powtórzenia takiej próby raz jeszcze. To też zdaje się, że Rząd Polski nie zechce nawet mówić o zmianach tych, o jakie dzisiaj proszą bolszewicy. Jeżeli zechcą na raz wskazane sobie miejsce swych delegatów przysłać — niech przysyłają. Jeżeli nie, to raz jeszcze spotkają się z polskim karabinem, a ten nauczy ich dla nas szacunku i sprowadzi z drogi kręactwa i mataniny.

Na wilkach w skórze baraniej znamy się dobrze i na lep pięknych słówek o „przyjaźni

WŁADYSŁAW ST. REYMONT.

## PRZY FRONCIE

OBRAZEK WOJENNY.

### II.

— Snać na zatracenie wydał nas Pan Jezus! — mędytował Michał, obrzucając z góry przed kościołem całą wieś, widząc, jak na dłoni. Stara Marcinowa zjawiała się skądś z nowinami i zatrajkotała:

— Wicie, mój Franek powrócił, przyniósł sporo grosza i korzec grocha.

— Niech posieje, niemce mu niegorzej zabronają — mraknął araglawie i zadarł głowę na parę bocianów, kołujących nad kościołem.

— W samą porę przyleciały — zagadała z uśmiechem. — Czeka je robota, tyła dziewczkom pomogła wojna... Bieda jeno, że niewiadomo, kaj niemiec wyjrzy na świat, a gdzie kozak...

Poleciała dalej roznosić nowiny, a Michał patrzył za bocianami, które przysiadły na złomie ściany kościelnej, zaklekotały rozgłosnie i poniosły się na wieś, napróżno wyszukując zwalonogo gniazda. Krążyły coraz niżej i krzyczały coraz żałośliwiej i boleśniej.

— Nawet ptakom przyniosły krzywdę! Nikomu nie przepuszczają.

— Kazatem na lipę wciągnąć brone, może się zagnieżdżą — mówił ksiądz, stając przy nim. — Od wczoraj latają i skarżą się, aż serce ściska. Zestrzelili gniazdo biedotom — szeptał. Stary był, chady, przygarbiony i prawie w łachmanaach, z twarzy bladej patrzyła mu nie-

zglębiona dobroć i niebieskie, dziecinne ufne oczy. — Jakże się masz? Zdrowi twoi?

— Bóg zapłać. Spycha się dzień nocą i tak w kółko. — Pocałował go w rękę.

— Słyszałeś, w nocy wrócił Franek z Koziarą. Bóg da, wróca i dradzy.

— A co tam koma za niewola powracać na nieszczęście...

— Czemaś to nie uciekł, tylko siedzisz, jak kamień?

— Jam? Gdzież to pójde i po co! Mało to swoich dałem wojnie, może już ziemię gryzą... Na tałaczkę nie pójde... Maja to ziemia od dziada pradziada, jakże mi ją odbieżyć we świat iść obcy.

— Wiosna ich przynagła i rodzona ziemia woła do roboty. Tylko patrzeć, jak się wszysey zbiorą z nawrotem. Nie bój się, i na niemce przyjdzie godzina kary. Mówię ci, człowieku, że Bóg ma więcej, niżli rozdał i nie da ukrzywdzić sprawiedliwego. — wyrzekł z namaszczeniem i podreptał na wieś. Pilno ma było do biedoty, do tych jam i nor, zionących wilgocią, chorobami i nieszczęściem. Opatrznością bowiem stał się dla wszystkich, chociaż sam często gęsto przymierał głodem i mieszkał w nieopalaney piwnicy.

Zastanowiły Michała księżce słowa, obracał je w głowie i rozważał.

— Ziemia woła do roboty! Jaści! — Rozejrzał się, jakby oprzytomnionemi oczami. Słońce już wypływało z nad borów, niby złotem jaśniejąca monstrancja, wynosząca się coraz wyżej nad światem. W bladawem jeszcze świetle ożyły czarne, stratowane zagony, zazieleniły się skrawki ozimin i wody szeroko porozlewane zagrały blaskami. Wiosna szła całym światem i jakby na przekór niemilkającym grzmotom dział, jakby na przekór szalejącej śmierci i mogiłom gęsto asypanym, posiewała królewską dłońią nowe, bajne i radosne życie. Armaty huczały ponarym basem, tu i owdzie z pól wytryskiwały słapy ognia, dymów i ziemi na widnokręgu przesuwały się sza-



śasiędzkiej" nikt nas nie weźmie, póki w zanderzu chować będzie nóż ukryty i póki nie zapewnimy się należycie, że już napaści swej nie powtórzy.

*Najprzód powiedziec musicie, panowie delegaci bolszewicy, z czem przychodzicie do nas, a później pomówimy o przerwaniu walki na frontach.*

Nie myśmy wojny pragnęli i nie myśmy ją zaczynali, lecz też nie pozwolimy nikomu, aby wskazywał nam kiedy zakończyć ją mamy.

I niezawodnie taka będzie odpowiedź Rządu Polskiego na wszelkie słodkie, ale podstępne i nieszczerze depesze bolszewickie.

Aż wreszcie przyjdzie czas, gdy zrozumieją bolszewicy, że na nic ich wykręty, że prawdą było to, cośmy pisali im już przed paru tygodniami: „*Pokoju chcemy—oszukać się nie damy!*”

## O samorządzie.

Na całym obszarze ziem Wschodnich władze polskie przystąpiły do wprowadzenia i uruchomienia samorządu. Rozpoczęto od ziemi Grodzieńskiej i Wileńskiej, gdzie

rełanecy żołnierzy, jadowicie błyszcząły stalowe płoty bagnatów, wskroś pól przeciągały nieskończone obozy, czasem na przelaj, po oziminach, leciała kawalerja, czasem rwał się okropny, wstrząsający krzyk mordujących się nawzajem i groza pokazywała twarz przerażenia.

Ale wśród tych haraganów człowieczej złości i zbrodni, rodziły się dnie coraz bardziej nagrzone i pod tkliwymi całankami słońca ziemia zdawała się dygotać i prężyć. warem wzbierającej mocy; tryskały liście z drzew okaleczonych, zieleniły się pola, zakwitwały łąki, a tu i owdzie dzikie wiśnie okrywały się w śnieżne przyodziewy, kaczęce tkwały złotolite kobierce i całym światłem przepływał wznagający się z minuty na minutę, nieśmiertelny hymn życia.

Z jam i ramowisk wypełzali ładzie; wylękte i spalone łzami niedoli oczy ze zdumieniem widziały słońce i włosnę; wargi się uśmiechały i nadzieje wstępowały w dręzione serca. Zaroiły się sady, wietrzono pościele, gdzie już zadzwoniły dziecinne głosy, nikt już nie potrafił wysiedzieć pod ziemią, raz poraz ktoś przebierał się chytliwym w pola ku swoim zagonom. Na ogrodach, po miejscach zastłoniętych ramowiskami, kopano ziemię i posiewano rozsady. A kiedy któraś z gospodyń wypuściła do sady parę gasek, jakimś cudem ocalonych, pół wsi zbiegło się patrzeć i labować gęsiorowym gegotem, Zasię Michał Kozioł chodził jakby pijany. Po wiele razy w dzień i w nocy wylazł w pole na zwiady, trawiając długie godziny na medytacjach. Coś się z nim wyrabiało niewypowiedzianego. Nie mógł jeść i nie mógł całkiem spać, wychadł na szeszapę, ledwie już nogami powłóczył a nie potrafił asiedzieć na miejscu, takie go żarły ognie niezem nieogaszane. Jakże trzydzieści morgów jego ziemi czekało — trzydzieści morgów wołało do niego słodkim, nakazującym głosem. A on szłyszal, czuł, rozumiał i chodził szarpiąc się w bezradnej męce. Bowiem z dnia na dzień wyczekiwał, aż to przeklęte ptactwo kal przestanie krążyć nad jego polami. Ale wciąż szłyszal ich pickielne

zorganizowano już samorząd gminny i dokonano wyborów do rad gminnych i zarządów gminnych i gdzie obecnie mają być zwołane w niedługim czasie sejmiki powiatowe.

Wprowadzono też tymczasowy samorząd powiatowy w ziemi Mińskiej, oparty na organizacji dawnych ziemstw, obecnie zaś są czynione przygotowania do wprowadzenia samorządu na Wołyniu.

Samorząd istnieje dzisiaj we wszystkich państwach demokratycznych. Ma on olbrzymie znaczenie dla podniesienia dobrobytu i kultury ludności.

Warto więc, byśmy pokrótce zastanowili się nad pytaniem: co to jest właściwie samorząd? jakie z niego możemy mieć korzyści?

Już dawno w państwach demokratycznych spostrzeżono, że jeśli rząd pragnie, aby życie i dobrobyt kraju rozwijały się pomyślnie, to musi dać możność ludności radzenia o swych sprawach, myślenia o poprawie swego bytu.—Rząd i tak bierze na siebie bardzo ważne zadania, obchodzące wszystkich mieszkańców kraju: tworzy i utrzymuje armję dla obrony granic przed napadami wrogów; dba o spokój i bezpieczeństwo mieszkańców, utrzymując policję; za pomocą swych urzędników administracyjnych wykonywa polecenia własne i Sejmu oraz pilnuje wykonywania ochwalonych przez Sejm praw; organizuje sądy dla ścigania przestępców i rozstrzygania sporów między ludźmi, buduje koleje, szosy; utrzymuje poczty i telegrafy; dba o rozwój handlu, przemysłu, rolnictwa i oświaty.

Gdyby jednak w rękach choćby najlepszego rządu, chciano zebrać wszystkie bez wyjątku sprawy, dotyczące życia państwowego, to przekonalibyśmy się, że takie

chłehoty, wciąż żelazne szpony rozdzierały mu ziemię i wybijaly poły. Pewna śmierć czychała tam na każdego śmiałka. Dobrze wiedział ile co dnia wynoszą rannych, ile pod lasem przybywa mogił i krzyżów. A pomimo tego nie wytrzymał w końcu. Któregoś ranka o świtanie przykazał Jaśkowi zakładać konia do pługa.

Zastąpiła mu żona drogę z niemalym lamentem.

— Naści głupi! Kaj to jedziesz? Na czystą zgubę!

— Nie twoja sprawa. Wynieś jęczmień na słońce i przesusz.

— Twoja wola, jeno Jaśka ci nie dam. Ostatni mi został, a ty go na pewną śmierć wystawisz. Loboga, ładzie ratujcie! Zapłakała żałośnie.

Nie dał się, nie zważając na jej płacze i prośby, ruszył z chłopakiem w pole. Prawie pod samym lasem leżało kartofliisko, które chciał zaorać pod jęczmień, tam właśnie, gdzie najeźściej padały pociski. Stanął nieastraszenie na zagonie, porzekał się, lecce zarzucił na szyję, Jaśkowi kazał prowadzić konia przy pysku, by się nie strachał strzałami, ujął pług mocną dłonią i zaczął orać. Dojechał końca zagonów, zawrócił i kładł skibę za skibą, równo i spokojnie, nie bacząc na strzały i niedalekie wybacchy. Orał zawzięcie, z labością wpierając bosę nogi w wilgotną, chłodną ziemię, radośnie patrzył na lśniące, tłaste skiby. Rzeźwy a ostry zapach ziemi apajał go niby kadzielne dymy w czasie podniesienia. Hej, co ma tam wojna i kale! Swój własny zagon orze, pod chleb uprawia rolę, jak jego ojciec i dziady robili, jak jego wnaki robić będą. Szczęsny spokój przepelnił mu duszę. Pan ci on nad pany, gospodarz prawy i wierny postasznik tej świętej ziemi.

Cichość się w nim rozrosła ogromna — cichość pełna tajemnych, wiosnianych poczynań i marzeń, jako w tej ziemi rodzącej.

(Dalszy ciąg nastąpi).



załatwienie sprawy, nie zawsze przyniosłoby korzyści. Jakżeby na przykład mogło być normalne i dobre życie w takim państwie, w którym każda wioska, chcąc zbudować most na drodze, osaszyć wspólne pastwisko, albo poprawić budynek szkolny masiała czekać, aż rząd ze stolicy państwa wyda odpowiednie polecenia. — Gdyby w ten sposób było ułożone życie w państwie, to możemy być pewni, że nawet najlepszy rząd i składający się z najmądrzejszych ludzi nie mógłby sobie dać rady, gdyby masiał myśleć o takich drobnych sprawach miejscowych. Zaś życie poszczególnych gmin, wsi i miasteczek, cierpiałyby bardzo, bo wiele spraw drobnych wprowadzić, ale bardzo ważnych dla miejscowej ludności byłoby nie załatwionych.

W państwach demokratycznych znalaziono jednak bardzo dobre wyjście z tych trudności. Gdy bowiem sprawy najważniejsze dotyczące całego państwa są załatwiane przez rząd centralny, sprawy drobne, lokalne są zostawiane miejscowemu społeczeństwu, które ma prawo rozstrzygać je w samorządzie pod ogólną kontrolą rządu.

Do takiej współpracy z rządem w samorządach wzywa dziś Polska całe społeczeństwo na kresach. Do tej pracy winni stanąć wszyscy, a przede wszystkim ci, którzy przez swoich sąsiadów obrani zostali do rad i samorządów gminnych oraz sejmików powiatowych. Od ich rozumu, od ich dobrej woli i chęci służenia wspólnej sprawie i wspólnemu dobru, bardzo dziś wiele zależy. Jeżeli dotychczas był w gminie, albo w powiecie nieład i nieporządek i stąd się dzieją ludziom różne krzywdy, była wymówka, że w zarządzenia złego nie mogliśmy brać udziału. Dziś już tej wymówki niema. Za porządki w gminie odpowiadają sami gminniacy, obierający członków rad gminnych do rządzenia nad sprawami gospodarki gminnej. Członkowie zaś sejmików powiatowych muszą dbać o dobro i rozwój swoich powiatów.

Oczywiście praca z początku nie będzie łatwa. Zbyt wiele zniszczyła nasze ziemie dotagotrwała wojna, a i przed wojną gospodarka moskiewska nie dopaszczała, do rozwoju ziem naszych. To też daleko nam jeszcze, do tego wysokiego stanu oświaty i dobrobytu, jaki jest w państwach na zachodzie Europy.

Ale skoro weźmiemy się z energją do pracy, i jeśli nie będziemy się zrażali trudnościami, jakie powstawać mogą, możemy być pewni, że pod opieką i z pomocą Rzeczypospolitej Polskiej, podniesiemy kraj nasz z upadku i razem z całą Polską doprowadzimy go do stanu kwitnącego.

To też członkowie rad gminnych, zarządów gminnych i sejmików powiatowych muszą sobie dokładnie zdawać sprawę ze swoich obowiązków. Muszą wiedzieć jakie zadania stoją przed nimi i jak daleko sięgają ich prawa. Bo tylko w ręka ludzi rozumnych i dobrej woli, znających dobrze swoje zadania, prawa i obowiązki, samorząd będzie prawdziwym dobrodziejstwem. Zaś ludzie źli, lub ciemni, którzy każde najlepsze nawet dzieło zepsuć potrafią szkodę tylko swej gminie przyniosą o ile powołani zostaną do samorządu.

Miejmy jednak nadzieję, że takich będzie niewiele, a więcej tych którzy przez rozumną i uczciwą pracę, w samorządzie dobrze zasłużą się gminie swojej, a nawet całą krajowi.

## Zjazd Kółek Rolniczych w Warszawie.

Dnia 23 i 24 marca odbył się w Warszawie doroczny zjazd Związku Kółek Rolniczych. Związek Kółek Rolniczych, obejmujący swą działalnością całe byłe Królestwo Kongresowe, jest dzisiaj najpotężniejszą organizacją włościańską w Polsce. Jak wynika ze sprawozdania za rok 1919 do związku należy 1148 kółek rolniczych, liczących razem 46.000 członków. Kółka rolnicze w poszczególnych powiatach są łączone w związki okręgowe, czyli powiatowe i związków takich istnieje 47. Kółka rolnicze, jak to już niejednokrotnie pisaliśmy, mają na celu podniesienie dobrobytu włościan, przez zaznajomienie swych członków z najlepszymi sposobami uprawy roli, sprowadzanie nasion, narzędzi, podnoszenie hodowli, urządzenie kursów i pogadanek, wreszcie organizowanie handlu produktami rolnymi, aby zysk ze sprzedaży zostawał w kieszeni gospodarzy, a nie pośredników — kaparów.

Wzrost liczby kółek rolniczych i członków tej organizacji jest niezwykle szybki. Szczególniej ostatni rok pracy, to jest pierwszy rok pracy w wolnym Państwie Polskiem, wykazał ogromny rozwój Kółek Rolniczych.

Dla przykładu podajemy tylko, że dzięki kółkom rolniczym w roku ubiegłym powstały 42 stowarzyszenia rolniczo-handlowe, gdy w roku 1917 było ich tylko 28, tak, że obecnie liczba stowarzyszeń rolniczo-handlowych wynosi 70, zorganizowano również 17 młynów współdzielczych, 12 piekarni spółkowych, 7 przędzalni, 21 nowych stowarzyszeń mleczarskich, 25 stowarzyszeń jajezarskich (dla hartowej sprzedaży jaj), 6 stowarzyszeń owocarsko-warzywnianych, 7 pszczelarskich, 52 koła gospodyń wiejskich i dwieście kilkadziesiąt nowych kół młodzieży. Wszystko to są organizacje wytworzone przez samych włościan i prowadzone dla ich dobra, ich własnymi rękami.

Świadczy to, jak wiele można zdziałać na wsi przy rozwoju oświaty i kultury.

Przykładem korzyści, jakie wynikają z organizacji i wspólnej pracy może być fabryka przetworów owocowych w Krasnymstawie (ziemi lubelskiej) założona przez krasnostawski Związek Kółek Rolniczych. Fabryka ta, przetwarzająca owoce z sadów włościańskich na marmeladę, konfitary, kwas, sasz, galaretkę i marynaty w ciągu roku, nie tylko zwróciła całkowicie koszty założenia, ale dała jeszcze 5.000 koron czystego zysku. Podobnie świetne rezultaty dało wiele innych przedsiębiorstw prowadzonych przez kółka rolnicze.

To też ludzie, raz przekonawszy się o korzyściach, jakie daje praca w Kółkach, nie zasypiają gruszek w popiele, a garną się do niej coraz bardziej, i troszczą coraz usilniej, aby praca szła jaknajlepiej i wydawała jaknajwiększe rezultaty.

Ostatni zjazd Kółek Rolniczych był tego najlepszym przykładem. Przyjechało przeszło 600 delegatów z całego kraju. Pierwszą część zjazdu poświęcono sprawom rolniczym i wysłuchano z awagą kilka odczytów o tem, jak należy dzisiaj prowadzić gospodarstwo, drugą zaś część zjazdu przeznaczono na omówienie spraw organizacyjnych.

Na pierwszy plan wysunęła się tutaj sprawa oddzielenia Kółek Rolniczych od Towarzystwa rolniczego. Dotąd Kółka rolnicze nie stanowiły samodzielnej organizacji, a były niejako sekcją Towarzystwa rolniczego. Stało się to na skutek tego, że Moskale do roku 1905 zupełnie nie pozwalali na organizację włościańską. Istniało tylko Towarzystwo Rolnicze, ale temu również nie pozwalano na zakładanie Kółek. Dopiero po 1905 roku, kiedy ucisk Moskali zelżał trochę, Towarzystwo Rolnicze utworzyło



Wydział Kółek Rolniczych, jako swoją sekcję i zaczęło organizować Kółka.

Po latach kilkanaście praca Kółek tak się rozwinęła, że Kółka Rolnicze stały się równie wielką organizacją, jak Towarzystwo Rolnicze, nie miały tam jednak należnych im praw. Zaczęły się więc odzywać głosy, że trzeba Kółka oddzielić od towarzystwa Rolniczego i utworzyć własną organizację włościańską. Już 2 lata temu na ogólnym zjeździe poruszono tę sprawę, lecz postanowiono czasowo nie oddzielać się od Towarzystwa Rolniczego, ale zmienić nazwę z Wydziału Kółek Rolniczych na Centralny Związek Kółek Rolniczych, który dostał więcej niceo praw w Towarzystwie Rolniczym, niż dawny Wydział Kółek. Na ostatnim zjeździe 330 głosami przeciwko 139, to jest większością przeszło dwóch trzecich głosów, postanowiono zupełnie oddzielić się od Towarzystwa Rolniczego.

W ten sposób Centralny Związek Kółek Rolniczych, stał się zupełnie samodzielną organizacją włościańską. Do Związku mają się obecnie przyłączyć Kółka rolnicze z Galicji, Poznańskiego i z Wileńskiego, czyli że powstanie jedna olbrzymia organizacja włościańska w całej Polsce, poświęcona organizowaniu życia gospodarczego. Od pracy samych włościan, członków Kółek Rolniczych, zależy będzie rozkwit i przyszłość tej organizacji. Trzeba mieć pewność, że spełni ona swoje zadania.

## SEJM.

Podczas ostatnich posiedzeń przyjęto cały szereg ważnych ustaw, jak: w sprawie walki ze spekulacją pieniędźmi. Przeciwdziałać tej strasznej pladze dzisiejszych czasów pragnie rząd przez zmniejszenie ilości domów bankowych i nałożenie ostrych kar za wykroczenie przeciw ustawie.

Przyjęto rezolucję o podniesieniu o 20 procent ceny (w stosunku do cen za kartoniki w czasie dostaw) na baraki cukrowe. Uchwała ta ma duże znaczenie, bo niskie ceny na baraki wywoływały brak ich w cukrowniach.

Przyjęto ustawy o stemplowaniu koron austriackich i w sprawie zamiany asygnat pożyczki państwowej z 1918 roku, wpłacanej złotem, na 5-cio procentową pożyczkę z 1920 roku w sumie 4 razy zwiększonej, a to ze względu na różnicę wartości złota.

Wobec postanowienia Sejmu o wykupie pieniędzy papierowych austriackich, uchwalono wypaścić potrzebną na ten cel ilość marek.

Wielką barzę nie tylko w Sejmie, lecz i wśród kolejarzy wywołało przyjęcie ustawy o podporządkowaniu kolei tak rządowych, jak i prywatnych w czasie wojny interesom państwa. Według przyjętej ustawy z chwilą ogłoszenia mobilizacji prywatne koleje przechodzą pod zarząd ministerjam komunikacji, a ich władze kolejowe stają się wykonawcami ministerjam.

Dalsze posiedzenia sejmowe z racji świąt rozpoczną się dopiero 20-go kwietnia.

## WOJNA.

### 3-cia ofensywa bolszewicka.

Niezwykle gorące walki toczyły się w ubiegłym tygodniu na froncie od Polesia, Wołynia i Podola, o długości 600 wiorst. Poniósłszy zupełną klęskę w poprzed-

nich ofensywach, bolszewicy ścignęli z Rosji nowe siły i rzucili je na nasze pozycje. Nie zważając na olbrzymie straty, bolszewicy pod groźbą karabinów maszynowych, zmuszali swoje oddziały do coraz to nowych ataków. W niektórych miejscach, jak na przykład pod Olewskiem, bolszewicy czterema linjami atakowali nasze pozycje. Posilkowali się przytem ciężką artylerją, pociągami pancernymi, balonami i aeroplanami. Na nie się nie zdały jednak ich wysiłki. Na całej linii zostali odparci i rozbici.

Nie będziemy wylizali tych wszystkich miejscowości gdzie toczyły się krwawe boje, nie będziemy wyszczególniali tych zwycięstw, jakie odniosła armja polska. Wystarczy, jeśli powiemy czytelnikom, że w ostatnim tygodniu wojska polskie zdobyły 16 armat, 182 karabiny maszynowe, rozbiły 5 pociągów pancernych, a zdobyły jeden pociąg pancerny zupełnie nieuszkodzony, wzięły do niewoli tysiące jeńców; w tem bardzo wielu wyższych oficerów bolszewickich. Zdobyto również nowe 2 sztandary pułkowe bolszewickie.

Kilka pułków moskiewskich zostało zupełnie zniszczonych, a straty w zabitych i rannych po stronie bolszewickiej są olbrzymie. Mimo to, bolszewicy gromadzą nowe siły; ścigają pospiesznie oddziały z całej Rosji i przetrzucają je na nasz front. Lotnicy polscy z aeroplanów dostrzegli, że wszędzie na stacjach kolejowych w pobliżu frontu, bolszewicy wyladowują nowe transporty wojska. Można się spodziewać, że w najkrótszym czasie rozpocznie się czwarta ofensywa bolszewicka.

Jak widzimy, bolszewicy stawiają wszystko na jedną kartę. Czując, że zbliża się dla nich ostatnia godzina, chcą przed rokowaniami pokojowymi osiągnąć jakiegokolwiek zwycięstwo, aby móc postawić swoje warunki. Lecz z góry można być pewnym, że i tym razem zwycięstwo będzie po naszej stronie, a co więcej, asilowania bolszewickie muszą się skończyć bardzo smutnie dla bolszewików. Dziś bowiem wojska polskie odpierając ataki moskiewskie same nie posuwają się naprzód. Niema bowiem dla nas żadnego celu posuwać się naprzód w czasie roztopów wiosennych, gdy wskatek podmokłych dróg, dowóz żywności i amunicji mógłby być atradniony. Dlatego też wojsko polskie czeka. Ale gdy pójdzie naprzód, smutnie będzie się przedstawiało położenie bolszewików.

Najlepszym dowodem tego, jak wielkie straty ponieśli Moskale w ostatnich walkach, może być nasza zdobycz w Mozyrzu. Była ona tak wielką, że dla jej obliczenia wyjechała do Mozyrza specjalna komisja. Obecnie okazało się, że wartość zdobyczy w Mozyrzu wynosi 3 miljardy marek, czyli trzy tysiące milionów marek. Wobec tego, że wydatki nasze na wojnę w ciągu miesiąca wynoszą 500 milionów marek, zdobyliśmy akurat tyle, ile kosztuje Polskę prowadzenie wojny przez pół roku. Mozyrz, jak wiadomo, był ważnym punktem intendentary bolszewickiej. Tak smutnie dla bolszewików kończą się ich próby ofensywy.

## Ze spraw polskich.

**Wycofanie wojsk czeskich.** Dowództwo wojsk czeskich na Spiszu i Orawie (teren plebiscytowy, otrzymało rozkaz następujący:

„Zgodnie z rozporządzeniem z dnia 28 lutego b. r. co do ewakuacji Spisza i Orawy, muszą wojska czesko-słowackie, zajmujące teren plebiscytowy, wycofać się w piątek, 26 marca, tak, aby wojska francuskie mogły już w sobotę 27 marca zająć Jabłonkę.

Sposób administracji na Spiszu i Orawie ma ustalić komisja międzynarodowa.



**Ustalenie granicy na odcinku Piły.** Międzykoalicyjna komisja graniczna na odcinku Piły po wysłuchaniu przed niedawnym czasem obustronnych życzeń gmin pogranicznych ustaliła ostatecznie granice między Polską a Niemcami. W myśl tego, część lasu, należącego do miasta Piły ma przypaść Polsce, zwłaszcza zaś dworzec kolei Koenigsblik.

Również mają przypaść Polsce 4 gminy niemieckie. Nadburmistrz miasta Piły dr. Krauze udał się do Poznania ażeby wnieść protest przeciwko tego rodzaju ustaleniu granicy u przewodniczącego komisji granicznej gen. Dupont.

Starania te nadburmistrza nie odniosły żadnego skutku.

## Wiadomości ekonomiczne.

**Bank ludowy na Kresach.** Do Warszawy przyjeżdżali pp.: Stefan Miekiewicz, Antoni Haake i Ladwik Chomiński w sprawie organizacji banku ludowego dla parcelacji ziemi wśród włościan z Kresów Wschodnich, byłej Kongresówki i Galicji.

**Rokowania Francji z Belgją.** Toczą się obecnie rokowania między Francją i Belgją co do sprawy przewożenia węgla z Niemiec drogą lądową i wodną. Francja dostarczy wagonów, Belgja zaś da do dyspozycji sieć kolei żelaznych. Ułożono się, że w ten sposób przetransportowane zostanie do Francji przez Belgję w kwietniu 300,000 tonn węgla kolejami i 100,000 tonn drogą wodną w maju zaś 300,000 kolejami, a 125,000 wodą.

**Walka o Ien.** Francuzi są pono bardzo niezadowoleni wskutek wykapienia i zakontraktowania na 3 lata Iena lotewskiego przez Anglję. Związek przemysłowców Iena w Paryżu proponje Łotwie pożyczkę 16 milj. franków za uzyskanie pozwolenia na wywóz 18,000 ton Iena.

**Wystawa importowo-eksportowa.** Z inicjatywy Konsulata polskiego organizuje się w Nowym Jorku polska stała wystawa towarów wywożonych. Konsulat zaznacza, iż na zbyt w pierwszym rzędzie mogą liczyć wyroby włókiennicze, galanterja (którą dotąd dowoziły Niemcy), wyroby przemysłu lądowego, sarowce i produkty rolne.

**Wpływy gospodarcze Anglii na Litwie.** Litewski bank narodowy otrzyma 3 milj. fantów szteri., będące zaś w obiegu 800 milj. mk. mają być zamienione na pieniądze litewskie. Anglicy chcą przejąć agentary i sprzedaż litewskich, estońskich artykułów wywozowych na 15 lat w celu zabezpieczenia krajowi przewoza.

**Konieczność utworzenia zw. gospodarczego między Polską a krajami nadbałtyckimi.** Tyg. „Przemysł i handel“ zamieszcza artykuł pod powyższym tytułem, w którym stwierdza, iż Polskę z krajami powstałymi na gruzach Rosji, a zwłaszcza z Estonją, Łotwą i Litwą wiążą wspólne interesy zarówno z punktu widzenia geograficznego, jak i ekonomiczno-politycznego. Kraje te mało uprzemysłowione o wysokim rozwoju rolniczym mogą dostarczyć Polsce płodów rolniczych, wzamian Polska znalazłaby w krajach bałtyckich bardzo korzystne rynki zbytu dla produktów swego przemysłu. Ścisły związek ekonomiczny tych krajów ułatwiłby i wymianę towarów od morza do morza między Zachodem i Wschodem, co by dało tym państwom znaczne zyski. Dla zbliżenia się Polski z tymi krajami na polu ekonomicznym, należy wedł. autora wysłać do rządów tych krajów delegatów, celem zbadania stosunków produkcyjnych oraz całego szeregu umów i kwestji związanych z eksportem i importem. Autor w końcu zaznacza, że pań-

stwa te złączone pod względem gospodarczym stworzyłyby przeciwwagę dwóm wrogim potęgom—Rosji i Niemcom i zabezpieczyły sobie należyty rozwój gospodarczy.

## Wiadomości telegraficzne.

**Współdziałanie Rosji z komunistami niemieckimi.** (Wiedeń.) Z Berna Szwajcarskiego donoszą: Stacja londyńska przejęła depeszę iskrową z Moskwy, z której okazuje się, że między rządem moskiewskim a komunistami niemieckimi toczą się bezpośrednie rokowania w sprawie współdziałania Rosji w Niemczech. Trocki ofiarował pomoc socjalistom i komunistom na wypadek obalenia rządu niemieckiego.

**Wilson żąda usunięcia Turków z Konstantynopola.** (Paryż.) Z Waszyngtona donoszą, że nota Wilsona w kwestji tureckiej jest gotowa do wystania. Wilson w nocie tej żąda usunięcia Turków z Konstantynopola oraz dostępu do morza dla Armenji.

**Niepodległa Armenja pod opiekę Ligi Narodów.** (Kraków.) Rada najwyższa postanowiła oddać niepodległą Armenję pod opiekę Ligi narodów. Państwo ormiańskie ma być utworzone z Armenji rosyjskiej i dawnych terytorjów odebranych Turcji. Nie będzie ono miało przystępu do morza, będzie jednak mogło postugiwać się portem Batam, który będzie zneutralizowany. Stany Zjednoczone chciały oddać Armenji port Trepizonda lub inny, znajdujący się między Batam a Trepizondą. Kombinacja ta, któraby zapewniła w szerszym stopniu niepodległość Armenji, dotąd nie została oznana.

**Niepodległość Egiptu i Sudanu.** (Wiedeń.) Egipskie zgromadzenie narodowe postanowiło sprzeciwić się politycznemu protektoratowi Anglii. Zgromadzenie narodowe proklamowało niepodległość Egiptu i Sudanu.

**Rozruchy w Irlandji.** (Paryż.) W Dublinie między ludnością, a żołnierzami nastąpiły poważne starcia, podczas których było 2 zabitych i wielu rannych.

**Dla dzieci polskich.** (Warszawa.) Istniejące w Ameryce Towarzystwo Przyjaciół Polski, które zabiega o pomoc dla naszego kraju, przeznaczyło ostatnio znów na dzieci polskie około 800,000 marek.

## Z kraju i ze świata.

**Wielkopoleanie dla Piłsudskiego.** Komitet Poznański Dora Narodowego dla J. Piłsudskiego ogłasza następującą odezwę:

W chwili kiedy dzielniec Polski, jak okaleczale członki jednego ciała zrastać się poczynają, wszystkie oczy instynktownie zwracają się w jedną stronę, szukając ośrodka moralnej siły i wielkości, dokoła którego skupia się zawsze naród.

Tym ośrodkiem jest dla nas dzisiejszy Naczelnik Państwa i Wódz — Józef Piłsudski.

Niema bodaj w Polsce jednego sereca prawego, którego dziś tego nie rozumiało; lub przynajmniej tego nie czuło. Piłsudski stał się dla nas nie tylko Naczelnikiem Państwa, ale i wyrazicielem, symbolem wolności Ojczyzny, Jej całości, przyszłości i chwaly. On — co od młodości umiał waleczyć z przemocą, nigdy przed nią nie uginając karku. On — twórca pierwszych zawiązków zbrojnej siły naszej, co umiał ją w stosownej chwili skierować przeciw wszystkim ciemiężcom i katom Polski. On jednogłośnie wolał naroda, co równie twardą i nieugiętą dłońią wykawa ten pancierz, który ma Ojczyznę od przyszłych klęsk zastonić.



To też, gdy niedawno w Warszawie powstała myśl utworzenia Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego, rozszerzyła się ona niezwłocznie na wszystkie dzielnice, bo cały naród uczył, że w osobie swego wielkiego Męza czci własne odrodzenie i wielkość.

My, Wielkopolanie, nie damy się abiec innym rodakom, nasz dar wielkością swoją dowiedzie, że zrozumieli się z Naczelnikiem nasze serea i biją wspólnie jednym uczuciem w dziejowej chwili.

**Zamęt w Niemczech.** Jak już czytelnicy nasi wiedzą, w Niemczech przeciwwolacjoniści arządzili zamach pragnąc ująć w swe ręce rządy krajem. Rezultat tego zamachu był taki, że w przeciągu bardzo krótkiego czasu ład im władzę odebrał, powstał natomiast w całym państwie straszny zamęt.

Bolszewicy niemieccy, korzystając ze sposobności, rozpoczęli swą barzycielską robotę, zorganizowali czerwoną gwardję, rozpoczęli się bratobójcze walki.

Z wiadomości, nadchodzących z całych Niemiec, wynika, że do najkrwawszych walk doszło w Lipsku. Szczególnie zacięte były starcia, jakie rozegrały się podczas ataku na Dom Ludowy w Lipsku, który został zburzony strzałami armatnimi. Zabitych i rannych jest mnóstwo. Według obliczeń rządowych w całych Niemczech zginęło przynajmniej 2.000 osób. Według innych obliczeń zginęło w Niemczech 7.000 do 8.000 ludzi, liczba rannych zaś wynosi 15.000 do 20.000.

Ale to dopiero jest jedna zdobycz zamachu berlińskiego — droga, to co raz wzrastający prąd do osłabienia tej łączności, jaka dotąd istniała pomiędzy państwami niemieckimi. W chwili, kiedy piszemy tę wzmiankę, zamęt w Niemczech, jakby się trochę zmniejszył. Władzę przynajmniej formalnie, utrzymały stronnictwa większości, jednak skład gabinetu ministrów się zmienił. Skład jego przedstawia się w sposób następujący: 5 socjalnych demokratów, 4 demokratów, 4 centrowców — przesem ministrów zastał Maeller.

Nowy rząd, rozpoczynając swe prace, ma niemało trudności do pokonania, zwłaszcza, że brygada morska którą wykonała zamach berliński, jest jeszcze nie rozbrojoną, a w Nadrenji utworzyła się czerwona repablika, która prowadzi pertraktacje z rządem konstytucyjnym (większości).

**Położenie na Mazurach i Warmji.** Tow. ku wyzwolenia Mazur, Warmji i Ziemi Nadwiślańskich w Poznania, podaje o sytuacji na Mazurach i Warmji następujące szczegóły, otrzymane od naczelnego świadka: Prawie całą niemiecką ludność cywilną stoi na astagach agitacji niemieckiej. Położenie Polaków jest wprost rozpaczliwe. Są oni bardziej krępowani, aniżeli by to być mogło podczas wojny polsko-niemieckiej. Każdy Polak jest szpiegowany, za każdym przyjezdnym wleczą się krok w krok dwaj lub trzej agenci niemieccy. Kto rozmawia na ulicy po polsku, tego zgrają zbirów oplawa i objaja. Żydzi uprawiają agitację na rzecz Niemiec; agitacją tą kieruje zamieszkała w Etka Żydówka z b. Kongresówki, Spiro. Na Mazurach i w Warmji panuje głód i straszny brak zapasów, soli, nafty, węgla i t. p.

Władze niemieckie niezem nie skrupowane, wycinają najpiękniejsze lasy i wywożą drzewo do Niemiec.

Agitacja niemiecka nie omija środków najwstrętniejszych. Przekapieni mieszkańcy ziem polskich przechodzą na teren plebisytowy w łachmanach, a Niemcy obwożą ich po wsiach i miastach, jako dowody rzekomej nędzy w całej Polsce.

# Poradnik rolniczy.

## Uprawa ziemniaków.

Ziemniaki mają dla nas bardzo wielkie znaczenie nie tylko dlatego, że dostarczają smacznego i pożywnego pokarmu dla ludzi i inwentarza, ale podobnie, jak inne okopowe, pozwalają na zaprowadzenie odpowiedniego płodziniana i zwiększenie kultury roli. Dlatego też na uprawę ziemniaków trzeba zwrócić bardzo pilną uwagę.

### Uprawa roli i nawożenie.

Ziemniaki najlepiej jest sadzić na roli uprawionej już z jesieni. Kto tego nie zrobił i ma si wywieźć gnój nu niezoraną rolę, będzie miał zawsze plon dużo mniejszy od tego, kto już z jesieni rolę dobrze uprawił, to jest dał podorywkę, po niej brony, a po nich znów głęboką orkę. Podorywka i brony, dane na jesieni, wyniszczyły nam znaczną część chwastów i oczyściły rolę, zaś głęboka orka, dana przed zimą, sprawiła, że mróz dobrze przejął skiby, co zwiększa znacznie urodzajność gleby. Jeśli mamy tak już z jesieni uprawioną rolę i stale dobrze ją nawoziliśmy, to wystarczy dać na wiosnę 40 far parokonných gnoja (obornika) na dziesięcinę. Jeśli rola jest zapaszczona, to trzeba dać obornika więcej, t. j. około 60 wozów parokonných na dziesięcinę. Naturalnie tylko wtedy można dać tyle obornika, gdy go się ma dostateczną ilość. Jeśli obornika brak, trzeba go dać tyle, ile nam starczy, ale wtedy plony ziemniaków będą znacznie niższe.

Przyorać należy obornik nie głęboko, na jakieś 4 cale. Jeżeli ziemniaków nie sadzimy pod skibę, a używamy lepszych sposobów, to po przyoraniu obornika pole bronujemy i dopiero wtedy przystępujemy do sadzenia ziemniaków.

### Kiedy i jak sadzić ziemniaki?

Przedewszystkiem zastanówmy się kiedy sadzić ziemniaki. Wiemy dobrze, że ziemniakom szkodzą bardzo przymrozki wiosenne. Dlatego też nie można ziemniaków sadzić bardzo wczesnie. Najczęściej sadzą ziemniaki w drugiej połowie kwietnia, albo w początku maja. Później niż w pierwszej połowie maja nie należy sadzić ziemniaków, bo nie zdążą odpowiednio dojrzeć. Ziemniaków nie można sadzić zbyt głęboko, bo kiełkujące ziemniaki potrzebują powietrza. Jeśli je zasadzimy za głęboko, powietrze nie będzie dochodziło. Na ziemiach lekkich powinno się sadzić ziemniaki na 4—5 cali głęboko.

Ziemniaków nie można sadzić za gęsto. Jeśli ziemniaki są za gęsto posadzone, dają zawsze mniejszy plon, niż przy rzadkiem sadzeniu. Naturalnie, za rzadko ziemniaków sadzić też nie można, bo wtedy plony znów będą niskie. Im ziemia jest żyźniejsza, tem rzadziej trzeba sadzić ziemniaki. Na ziemiach lekkich najlepiej jest sadzić ziemniaki w kwadrat co 20 cali, albo dawać rządki od rzadka co 24 cale, a w rzadku dawać co 15—18 cali ziemniak od ziemniaka. Na bardzo słabych ziemiach można dawać rządki co 24 cale, a w rzadkach sadzić co 12 cali. U nas najczęściej popełniają gospodarze ten błąd, że sadzą ziemniaki za gęsto, myśląc, że w ten sposób zwiększą plony. W rzeczywistości przy za gęstim sadzeniu plony są niskie, bo rośliny nie mogą się należycie rozwijać.

### Sadzenie pod pług.

Sposobów sadzenia ziemniaków jest kilka. Jedne z nich są lepsze, drugie gorsze. Najgorszym i starodaw-



nym sposobem jest sadzenie pod płag. Przy nim wska-amy ziemniaki co drugą skibę w połowie wysokości skiby. Kto sadi ziemniaki pod płag, pamiętać musi, że nie można kłaść ziemniaków na dno brazdy, a tylko trzeba je wskać w połowie skiby, bowiem ziemniak położony na dnie brazdy będzie leżał na twardej, a bitej ziemi, a ziemniaki łabia rolę palchną. Ziemniak, wetknięty w połowie wysokości skiby i przywalony drugą skibą, będzie leżał w paichnej roli, jakby między dwiema podusz-kami.

### Sadzenie w rzędy.

Jak już powiedzieliśmy, sadzenie ziemniaków pod płag jest złym sposobem. Ziemniaki nie będą w pola rozmieszczone na jednakowych od siebie odległościach i nie jednakowo głęboko przykryte. Wskatek tego jedne krzaki będą się rozwijały lepiej, drugie gorzej. Również dalsze pielęgnowanie ziemniaków będzie utrudnione.

Dobrym sposobem sadzenia ziemniaków jest sadzenie w rzędy. Po przyoraniu obórnik i zbronowania wyciąga się wzdłuż pola rzędy sochą, obsypnikiem, albo specjalnym narzędziem, zwanym znacznikiem Jordana, Obsypnik — jest to specjalny, mały płazek do aprawy okopowych, mający dwie ruchome odkładnice, które można rozstawiać szerzej, albo wężej, i odrzucający ziemię na obie strony. Gdy wyciągniemy takim obsypnikiem wzdłuż pola brazdy w równych odległościach od siebie, naprzykład co 20 cali, bierzemy wówczas drugie bardzo proste narzędzie, zwane znacznikiem, i przejeżdżamy nim wpoprzek pola. Znacznik może sobie zrobić każdy z drzewa. Są to jakby wielkie grabie z mocnymi wysokimi zębami, obsadzonemi w takiej odległości jeden od drugiego, na jakiej chcemy sadić ziemniaki. Jeśli naprzykład w rzędkach, odległych od siebie co 20 cali, chcemy sadić ziemniaki co 18 cali, to zęby w znacznika winny być amieszczone w odległości 18 cali jeden od drugiego. Jeśli takim znacznikiem przejeździemy wpoprzek rzędków zrobionych przedtem obsypnikiem, to dostaniemy na skrzyżowaniach rzędków i śladów znacznika miejsca, gdzie należy sadić ziemniaki. Kładziemy więc ziemniaki w rząd-

kach (brazdach) tam, gdzie rzędkki krzyżują się ze śladami znacznika, a następnie przykrywamy ziemniaki ziemią. Najlepiej jest to robić obsypnikiem, rozorując co drugą redlinę pomiędzy rzędkkami. Nie trzeba rozorywać wszystkich redlin, a wystarczy rozoranie obsypnikiem co drugiej redliny, gdyż wtedy nie przysypimy ziemniaków za głęboko. Pozostałe redliny (grzbiety) rozorujemy dopiero później, gdy już młode rośliny zaczynają się wydobywać z ziemi. Sadzenie ziemniaków w rzędkki jest bardzo dobre, bo ziemniaki są wtedy zasadzone w równomiernie na całym polu, co nam bardzo ułatwi dalsze roboty w polu.

### Sadzenie pod znacznik.

Jest to bardzo dobry sposób sadzenia ziemniaków. Przyorajemy najwypierw nawóz, potem pole bronujemy i agniatamy gładkim wałcem. Następnie zwyczajnym znacznikiem znaczymy ślady wzdłuż pola, a później wpoprzek. Wygląda to tak, jakgdybysmy pokreślili całe pole w kwadraty. Tam, gdzie się linje krzyżują, to jest w kątach kwadratów, robimy łopatami, albo motykami niewielkie dołki na 4—5 cali. W te dołki kładzie się ziemniaki przysypuje ziemią i przyciska nogą. Po zasadzeniu ziemniaków pole trzeba zabronować.

### Jakich ziemniaków należy używać do sadzenia?

Do sadzenia trzeba wybierać ziemniaki zdrowe i nie nadgniłe. Nie można sadić małych ziemniaków, gdyż te dadzą lichy plon. Najlepiej używać do sadzenia całych ziemniaków średniej wielkości, to jest takich, których na fant wchodzi 8—10. Krajanie ziemniaków bardzo źle odbija się na plonach. W braku takich ziemniaków średniej wielkości, trzeba krajać większe sztuki na połowę wzdłuż, nigdy wpoprzek, aby obie części miały jednakową ilość oczek. Krajać należy na 5 dni przed sadzeniem, aby ziemniaki trochę przeschły. Najlepiej jednak ziemniaków nie krajać. Krajanie ziemniaków na małe kawałeczki jest okradaniem własnej kieszeni, bo takie nasienie nigdy dobrych plonów nie da.

## NAJTAŃSZE OGNIOTRWAŁE BUDYNKI i DACHY

oraz WIECZNE SŁUPY i PARKANY.

Objaśnienia i poważne świadectwa wysyła darmo firma

**J. ZABOKRZECKI I S-KA** :: WARSZAWA ::  
UL. CZACKIEGO № 9

Największy wybór maszyn do wyrobu z piasku i cementu:

**CEGLY, PUSTAKÓW, DACHÓWKI, CEMBROWINY, DRENÓW, RUR, SŁUPÓW,  
SCHODÓW, ŻŁOBÓW, KORYT, PŁYT wszelkich, DONICZEK i t. p.**

Prenumeratę „CHATY POLSKIEJ“ można opłacać między innymi w biurach  
„Straży Kresowej“

Białystok, ul. Kilińskiego 6\*

Grodno, ul. Zielona 11

Wołkowysk, ul. Piaskowa 1

Ślonim, ul. Kościuszki 11

Sokółka, Dom Ludowy.





# Z ziemi Grodzieńskiej.

## Pracujmy w krowy.

Jaż w zeszłym roku nawoływaliśmy gorąco czytelników, aby do robót w pola używali krów. Tymczasem rady nasze zostały bez skutku. Rzadko kto decyduje się orać w krowy.

Dla czego?—bo wstyd!

Jako wstyd?—spytamy was czytelnicy. Czy wstydem jest znaleźć dobrą radę w trudnym położeniu? To chyba nie wstyd, a dowód, że człowiek ma głowę na karku nie od parady i że w najtrudniejszym nawet położeniu umie sobie poradzić. Kiedy brak koni, trzeba orać w krowy! Pojedźcie zagranicę, w Poznańskie, lub nawet do byłej Kongresówki, a przekonacie się, że nawet bardzo zamożni gospodarze orzą w krowy. Krowa bowiem doskonale nadaje się do robót w pola, szczególnie do orki, a niechęć do używania ich w zaprzęgu jest tylko przesądem, którego jaknajprędzej należy się wyzbyć. Jedna tylko uwaga. Do pracy w zaprzęgu trzeba krowy przyzwyczajać stopniowo, aby nie naderwać zwierzęcia. Skoro się tylko krowa przyzwyczai, pracować będzie doskonale.

A więc precz z fałszywym wstydem! Używajmy krów do pracy w pola.

*Stanisław Kowalski.*

## Troska o przychówek.

Troska o przychówek winna nam ciągle stać przed oczyma. Rozwój hodowli bydła w naszych okolicach ma przyszłość zapewnioną. Trzeba tylko mieć wielkie starania, aby lekkomyślnie nie wyzbywać się tego materiału hodowlanego, który posiadamy i jaknajwiększą opieką otoczyć świeży przychówek.

Tymczasem wielu gospodarzy postępuje bardzo nierozważnie. Zamiast dbać o cielęta, sprzedaje je na mięso. Sprzedaż cieliczek i jałówek na mięso, jest dzisiaj niemal przestępstwem. Dostyc nam chyba zabrali Niemcy dobytka, abyśmy teraz dobrowolnie marnowali go własnymi rękami! Dzisiaj nie powinniśmy sprzedawać na rzeź, ani jednej cieliczki; ani jednej jałowki. Jedynie byczki i to gorsze można oddawać pod nóż. Inaczej przez długie lata będziemy pokatowali, zanim doprowadzimy naszą hodowlę do takiego stanu, w jakim była przed wojną.

*S. K*

## Organizujmy pocztę!

Dobrze działająca poczta, to nasze połączenie ze światem. Tylko przez pocztę można regularnie otrzymywać listy od krewnych z wojska, lub dalekich stron i gazety, przynoszące nam świeże wiadomości. Bez poczty nie będziemy wiedzieli co się dzieje na świecie, a tylko plotki i gadki dochodzące będą do naszych uszu.

Pocztę w powiecie najlepiej jest zorganizować przez gminy. Rady gminne powinny achwaleć wprowadzenie tak zwanych „stójek“, którzyby przynajmniej 2 razy na tydzień chodzili do miasta powiatowego po odbiór poczty. Tylko

wtedy gazety będą do nas przychodziły regularnie, a z nimi wiadomości, kultura i oświata. Niechaj nam za przykład posłużą te kraje o wysokiej kulturze, gdzie do najdalszych nawet wiosek poczta dochodzi codziennie.

*Michał Stasiak.*

## OKÓLNİK

(1208/515) Szefa Sekcji Skarbowej Komisarjatu Generalnego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich w sprawie przyjmowania przez kasy skarbowe wszelkich wpływów tylko w walucie polskiej.

Na zasadzie rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 9 stycznia r. 1920 (Dziennik Urzędowy Zarz. Cyw. Z. W. Nr. 3 z dnia 17 stycznia r. 1920 poz. 29) i z dnia 5 lutego r. 1920 (Dziennik Urzędowy Zarz. Cyw. Z. W. Nr. 10 z dnia 12 lutego r. 1920 poz. 176), zarządza się, co następuje:

Art. 1. Kasy skarbowe na obszarze, podległym Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich, wszelkie wpływy pieniężne, prócz depozytów, przyjmują wyłącznie w walucie markowej polskiej.

Art. 2. Wartość depozytów, składanych w kasach skarbowych, musi być deklarowaną również w markach polskich.

Art. 3. Okólnik niniejszy obowiązuje od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich.

Wilno, dnia 20 marca r. 1920.

Szef Sekcji

(—) *C. Chorzeński.*

Naczelnik Wydziału

(—) *J. Lachowicz.*

## Korespondencje.

**Sokółka.** Będąc prenumeratorem „Chaty Polskiej“ i chętnie czytając różne wiadomości z powiatu Sokólskiego, piszę kilka słów o tem, jak się u nas na Uniwersytecie Ładowym odbyły Imieniny Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Najsamprzód byli zawiadomieni wszyscy słuchacze Uniwersytetu Ładowego, że o godz. 6 wiecz. odbędzie się odczyt o Komendancie Józefie Piłsudskim, Zebrało się koło 50 osób. Mówiła naczelnika z Uniwersytetu Ładowego p. Stefania Truszkowska, kiedy zapoznawała nas z życiem Naczelnika Józefa Piłsudskiego, słuchaliśmy z uwagą i z żalem, o mało nam łzy, z oczu nie szły, że nasz akochany Józef Piłsudski tyle wycierpiał i tak ciężką miał młodość, a to wszystko dla Kohejny Ojczyzny, dla Matki swojej. Odczyt przerywano okrzykami na cześć Komendanta.

Bardzo się martwię, że z naszej Sokółki nikt nie napisał do gazet o życzeniach, jakie żyjemy dla Naszego



Kochanego Naczelnika Józefa Piłsudskiego. Ludność ta-  
tejsza jest jeszcze mało oświecona, bo Moskalce, jak byli,  
to nie szerzyli oświaty, ale, tylko myśleli aby naród z mos-  
kwieżyć, a jeszcze gorzej było z Niemcami, którzy lud-  
ność tak zbuntowali, że ona teraz nie chce, nikomu wie-  
rzyć. Posiedzenie zostało zakończone przez odśpiewanie  
pieśni: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“ i „Jeszcze Pol-  
ska nie zginęła“.

Stachaez Uniwersytetu Ludowego

Władysław.

**Strzelce**, gm. Łanna powiat grodzieński. Niech  
będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Kochana Redakcjo, dawno już chcieliśmy napisać  
kilka słów do „Chaty Polskiej“. Jak już Redakcji wiadomym  
jest, że mamy koło młodzieży, które zostało założone  
przez pana Krzywca instruktora Straży Kresowej.

15 lutego bieżącego roku urządziliśmy przedsta-  
wienie amatorskie. Graliśmy trzyaktówkę „W noc zimową“  
obrazek z powstania 63 roku i „Baśń o krasnoludkach“.  
Były również deklamacje i śpiewy. Udział w przedstawi-  
eniu brały następujące osoby: Franciszek Wieźel, Andrzej  
Protas, Stanisław Masiewicz, Adolf Jasiakiewicz, Jan  
Wojechowicz, Marja Bykowieżówna, Zinesiak, Marja Ko-  
nopowicz, Wacław Klim, Michalina Jacewicz.

Przedstawienie udało się bardzo dobrze tylko zaw-  
dzięczając amiejętnemu kierownictwu p. Szabzdówny,  
miejscowej nauczycielki, która nie szczędziła ani swego  
czasu ani pracy.

Za pieniądze otrzymane z przedstawienia zakupiliśmy  
od Straży Kresowej biblioteczkę za 150 marek.

Mając książki do czytania i kursy wieczorowe, praca  
pójdzie różnie w naszym kole. Jeszcze musimy dodać,  
że zaszła u nas zmiana, a mianowicie: nasza nauczycielka,  
p. Szabzdówna wyjechała do Wołpy, a do nas przyjechał  
nauczyciel p. Stanisław Prawda. Zaszły również u nas  
zmiany w składzie zarządu, który obecnie jest następu-  
jący: Franciszek Wieźel prezes, Kazimierz Wieźel zastępa  
prezesa, sekretarz pan nauczyciel, skarbnik Marja Sza-  
melówna, bibliotekarz Stanisław Masiewicz.

Kończymy swój list, życząc pomyślnej pracy kocha-  
nej Redakcji i Straży Kresowej.

**Kopciówka gminy Hornickiej.** Z chwilą, kie-  
dy zostaliśmy oswobodzeni z pod jarzma niewoli rosyj-  
skiej, a knat moskiewski i bat żandarma niemieckiego  
zniknął nam z oczu, wówczas powzięliśmy myśl wziąć  
się asilnie do pracy. Pierwszym naszym celem było urzą-  
dzenie szkoły gminnej, dawniej rosyjskiej. Dzięki ener-  
gicznym staraniom pp. Adama Waszkiewicza, Stanisława  
Bobikowskiego i kierowniczki szkoły naszej panny Teresy  
Kostrzewskiej, zdołaliśmy już w listopadzie 1919 r. szko-  
łę urządzić. Dnia 14 grudnia przyjechał ksiądz Florjan  
parafji O. O. Franciszkanów z Grodna, poświęcił nam  
szkołę i powiedział naukę o naszej niewoli i prześlado-  
wania. Ale nie koniec na tem. Trzeba było pomyśleć  
o starszej młodzieży, która dotychczas żyła ślepotą i spę-  
działa czas nadzając się i bez żadnego celu.

Aż doszły pewnego razu stachyż że całym Państwie  
Polskiem i w okolicznych wsiach zostały zawiązane Koła  
Młodzieży. I my z wielką ochotą i radością poczeliliśmy  
się starać o takie Koło, i w styczniu b. r. przybył do na-  
ze straży kresowej instruktor kół młodzieży p. Klakow-  
ski z odczytek o Warszawie, Krakowie, zamkach i kościo-  
tach polskich. Było to dla nas wielką aroczystością,  
gdyż po tak długich cierpieniach i trzymaniu nas w ciem-  
nocie zapomniałiliśmy o naszym seraju ojezystym. Po od-  
czytaniu p. Klakowski adzielił nam wskazawek i informacji  
co do utworzenia Koła Młodzieży. Młodzież nasza chę-  
-

nie zgodziła się na tę propozycję zaraz zapisało się  
przeszło 45-ciu członków i wybrano zarząd. Dotychczas  
zrobiliśmy nie wiele — założyliśmy kursy wieczorowe  
z wykładami 3 na tydzień, a dzięki energicznym staraniom  
kierowniczki szkoły naszej p. J. Kostrzewskiej uczymy się  
chętnie i bardzo dobrze. Składkę miesięczną ustanowiono  
po 1 Mk, od członka. Zaprenumerowaliśmy „Drażnę“  
oraz „Chatę Polską“ po jednym egzemplarzu. Dzień aro-  
czystości świętego Józefa 19 marca b. r., postanowiliśmy  
obchodzić aroczystie na cześć naszego Naczelnika Pań-  
stwa i Wodza, Józefa Piłsudskiego, który skruszył kajda-  
ny Narodu Polskiego i na cześć jego rycerzy, którzy  
poświęcili życie swoje w obronie Ojezyny. W dzień aro-  
czystości była mowa o życiu naszego Naczelnika, dekla-  
macja i śpiewanie pieśni. Podczas świąt Wielkanocnych  
odegramy przedstawienia amatorskie połączone ze śpie-  
wami i tańcami. Jeżeli da Pan Bóg, mamy nadzieję że  
praca nasza nie pójdzie na marne a nasze Koło ożywi  
w przyszłości jeszcze bardziej i stanie się przykładem dla  
innych.

Bibliotekarz Koła Młodzieży A. Waszkiewicz.

**Jeziory**, powiatu Grodzieńskiego.

„Pamiętaj abyś dzień święty święcił“.

O tych słowach Chrystusa Pana dzisiaj zupełnie za-  
pominamy; wszak w naszych miasteczkach, a nawet i w nie-  
których wioskach kościelnych, w tym właśnie czasie kie-  
dy się odprawia aroczyste nabożeństwo w niedzielę lub  
święto, na rynku odbywa się największy jarmark np. weź-  
my chociażby miasteczko Jeziory: przejeżdżając pewnej  
niedzieli, gdy się odprawiało aroczyste nabożeństwo pod-  
czas wielkiego postu, a organy przepięknie grały i lud  
w skupieniu zanosił modły do Boga, na rynku w najlep-  
sze odbywał się handel; jedni przywieźli całe wozy siana,  
inni porozstawiali pełno garnków, wiader i balij, inni  
znów sprzedają świnię, kury, jajka, masło, sery. Kiedy  
się zwróciłem do jednego z gospodarzy w tej sprawie, to  
mi odpowiedział, że u nich jest już taki zwyczaj.

A gdybyśmy zajrzeli do jakiego miasta lub miastecz-  
ka chociażby w Polsce „Kongresowej“, to ujrzelibyśmy  
w niedzielę i święta podczas nabożeństwa, jak wszystkie  
sklepy muszą być pozamykane, a na targi i jarmarki są  
przeznaczone dni powszednie poniedziałki, wtorki lub inne.  
w niektórych zaś miejscowościach nawet przeznaczono na  
targi soboty, ażeby uwolnić ludność chrześcijańską od  
przekapniów żydowskich.

Jak należy szanować nasze święta powinniśmy się  
nauczyć chociażby od Żydów. Przypomnijmy sobie, że  
gdy przyjdzie sobota, jaka to panuje cisza — wszystkie  
sklepy są zamknięte i handla żadnego niema.

Przyjezdny

S. C.

**Z powiatu Brzeskiego.** Po zrzućeniu kajdan  
niewoli, a wkroczenia wojsk polskich na ziemię Brzeską  
ludność pow. Brzeskiego budzi się do życia. Oświata  
powoli zaczyna się rozwijać przez zakładanie szkół no-  
wych, Kół Młodzieży i innych organizacji społecznych.  
Swiadczy o tem choćby taka rzecz, że temu z pół roku  
nikt z włościan na wsi nie sprowadzał gazet, ani ksią-  
zek, a dziś w pow. Brzeskim prenumerują około 70 egzem-  
plarzy Chaty Polskiej.

Dość także innych pism sprowadzają włościanie.  
Związki Młodzieży od czasu do czasu urządzają przed-  
stawienia amatorskie a za zebrane pieniądze z przedsta-  
wienia zakupują biblioteki w „Straży Kresowej“. Związki  
Młodzieży także prenumerują Drażynę i Chatę Polską.  
Prawosławni, choć dobrze nie umieją czytać po polsku,



to jednak interesują się co piszą Polacy w gazetach i prenumerują je. Dużo pracy i pomocy okazuje nauczycielstwo przez urządzanie kursów dla dorosłych pogadarek i odczytów ludność zaczyna pojmować że tylko przez czytelnicstwo i oświatę możemy życie swoje w przyszłości polepszyć.

Polacy się bardzo cieszą że doczekali się tej upragnionej wolności.

Prawosławni zaś rozumieją, że kiedyś za czasów carskich było gorzej, a jednakże trzeba było cierpieć. Najgorsze jest to, że powiat jest bardzo zniszczony i dlatego odczuwa się brak żywności. Ale spodziewamy się, że za jakiś czas to i pow. Brzeski stanie na nogi po tej strasznej wojnie.

K. Hancewicz.

## Z powiatu białostockiego.

**W Obrubnikach.** Niedawno odbyły się wybory w gminie Obrubniki nowego wójta i rady gminnej.

Wybory były przeprowadzone pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego Dominika Łosia i w obecności komisji wyborczej Piotra Szczepańskiego, Wincentego Ignatowskiego i sekretarza Zygmunta Szczepańskiego.

Po wyjaśnieniu sposobu wyborów przez przewodniczącego Łosia przystąpiono do tajnego głosowania na wójta. Po tajnym głosowaniu większością głosów zostali wybrani: Antoni Stornowicz z Kościelnego Dobrzyniewa wójtem. Józef Cylwik z Obrubnik zastępcą. Do Rady gminnej zostali wybrani: Piotr Szczepański, Józef Sokólski, Władysław Gąsiewski, Wincenty Ignatowski, Karol Sobolewski, Antoni Toczydłowski, Zygmunt Szczepański, Aleksander Wojtecki, Wincenty Kaliszewski, Ignacy Grzegorzczak, Dominik Łoś, Józef Lenczewski, a na zastępców: Albin Żukowski, Adam Śmiałocki, Franciszek Adamski, Nikodym Citko, Bolesław Winnicki, i Onufry Kruszewski. Po dokonaniu wyborów przewodniczący życzył pomyślnej i dobrej pracy naszemu wójtowi Antoniemu Stornowiczowi i Radzie gminnej. Wszyscy podziękowali starymu wójtowi Józefowi Lenczewskiemu za jego staranne prace wójtowskie. Dnia 14 marca odbyło się już pierwsze posiedzenie nowej Rady gminnej, zwołane w sprawie wyborów 2 członków pośród rady do Sejmiku powiatowego. Zgłoszono 4 kandydatury zgodnie z ustawą wybory były tajne! Po tajnym głosowaniu na kandydata otrzymali głosy w następującym porządku: Dominik Łoś 12 głosów, Józef Sokólski 4 głosy, Józef Lenczewski 4 i Ignacy Grzegorzczak 4, ale wobec tego, że wszyscy we trzech otrzymali równą liczbę głosów starszeństwem wieku został wybrany Józef Sokólski, ale ze Sokólski się zrzekł, na jego miejsce wszedł Józef Lenczewski.

*Członek Rady gminnej w Obrubnikach.*

**Pożar w Rafałówce.** We wtorek rano p. Zofia Borkowska kuzynka p. Nowakowskiego b. administratorka majątku Rafałówka saszyła len w piecu.

Skatkiem nieostrożności, len zapalił się...

Ogień przeniół się na strych, i t. d.

We dworze było pasto. Wszysey prawie domownicy byli w pola...

Wobec tego ratunku w porę nie było. Zorganizował go dopiero komendant policji z Zabłudowa, p. Hreczecha, który na widok płomieni pośpieszył konno do Rafałówki i wezwał włościan do pracy.

Dom, zawierający 8 pokoiów mieszkalnych spłonął prawie doszczęta. Spaliło się urządzenie domowe p. No-

wakowskiego, garderoba listy zastawne, biżuterja, słowem cały jego majątek.

W płomieniach zginął ogrodnik Kulik, który chciał ratować swoją pszenicę, złożoną pod dachem.

Sześćoletnie dziecko już prawie ogarnięte płomieniami, uratowała 13 letnia panna Marja Janaszewska. która słysząc wołanie o pomoc, porwała worek mokry, rzuciła się w płomień i wyniosła dziecko już z opalonymi włosami.

## Z powiatu grodzieńskiego.

**Okolice Tołoczki.** Dnia 25.III.1920 odbyło się w szkole w Tołoczkach przedstawienie. odegrane przez dzieci szkolne i Koło Młodzieży. Dzieci odegrały obrazek sceniczny ze śpiewami p. t. „Tadeusz Kościuszko“, a młodzież „Dworek pod lasem“, obrazek sceniczny z r. 1863. Chór odśpiewał kilka pieśni. Przedstawienie udało się w zupełności, z czego rodzice, dzieci i młodzież byli bardzo zadowoleni, ciesząc się że w niedługim czasie od otwarcia szkoły tak znać jej wpływ wychowawczy na działwie.

Koło Młodzieży sprowadziło bibliotekę, zabierając się chętnie do oświaty. Dochód z przedstawienia wynosił 260 marek, z których połowę przeznaczyła miejscowa pani nauczycielka na cele Koła Młodzieży w Tołoczkach a połowę na wydatki szkolne.

M. S.

## Z powiatu wołkowyskiego.

W dnia 19 marca jako dnia Imienin Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego odbyła się w Wołkowysku aroczysta Msza, defilada garnizonu miejscowego. Miasto było przybrane godłami narodowymi.

**Posiedzenie Rady Ludowej.** Dn. 18. III. odbyło się pełne posiedzenie Rady Ludowej. Przedstawiciel pow. Wołkowyskiego na zjazd Brzeski p. Wieliczko zdawał sprawozdanie z posiedzenia i wyników obrad. Przedstawiciel Rady Ludowej p. Tymński zdawał sprawozdanie z posiedzenia Nacz. Rady Ludowej w Warszawie—postanowiono tam zwrócić się do władz z żądaniem przyłączenia jaknajszyszego ziemi Grodzieńskiej do Polski oraz omawiano szereg spraw bieżących. Następnie zajmowano się sprawą funduszów Rady Ludowej.

**Zjazd Kółek Rolniczych.** Dn. 18. III. odbył się zjazd przedstawicieli Kółek Rolniczych pow. Wołkowyskiego. Reprezentowane były Kółka Rolnicze: Hnienieńskie, Mścibowskie, Szydłoniekie, Roskie, Krzemieniekie, Sławetykie, Jełowskie, Swisłockie — ogółem 8-em. Przewodniczył ks. M. Berek z Mścibowa—do prezydium powołano p. Kalenkiewicza i p. Podwińskiego instruktora „Straży Kresowej“. Jako goście byli obecni przedstawiciele referatu gospodarczego starostwa.

Obrady rozpoczęto przez wystąpienie sprawozdania p. Dziekońskiego, który przedstawił tok obrad zjazdu Tow. Rolniczego w Brześciu, na którym postanowiono stworzyć Okręgowe Tow. Rolnicze w Brześciu z oddziałami w powiatach; Kółka Rolnicze mają się według tego projektu rozwiązać, a ich członkowie wstąpić do Tow. Rolniczego w danym powiecie.



Władze obiecały za pośrednictwem Okręgów. Tow. Roln. w Brześciu zasilać powiatowe Tow. Rolnicze, które miałyby jednocześnie wielką i małą własność rolną. Statut tej instytucji ma być niebawem nadesłany.

Nad sprawozdaniem wywiązała się gorąca dyskusja w której zabierali głos p. p. Kelenkiewicz, Barak, Przyeiszewski, Dziekoński, Podwiński, Webel, Szeklaci i inni. Uchwalono stworzyć związek Okręgowy Kółek Rolniczych pow. Wołkowyskiego oraz wybrać zarząd, któremu polecić zapoznanie się z ustawą proponowaną przez Tow. Rolnicze Brzeskie, jeśliby Zarząd uznał za potrzebne winien zwołać ogólne zebranie Związku Okręgowego który ma powziąć ostateczną decyzję.

Do zarządu powołano: p. Kalendkiewicza—prezes, p. Ziekońskiego—wiceprezes, Poterbla na sekretarza, jako członków: ks. Baraka, ks. Klamme, p. B. Sokołowski i p. Tobotkowskiego. Jako komisję Rewizyjną: p. Bołdaka, Sieklackiego, Siemiątkowskiego.

Przyjęto jednomyślnie Regalamin Związku Okręgowego Kółek Rolniczych.

Następnie przedstawiciele poszczególnych Kółek zdawali sprawę z dotychczasowej działalności Kółek Roln.

Uchwalono wpłacić do kasy Związku Okręgowego rocznie 50% wpływów członkowskich z poszczególnych Kółek.

Na zakończenie zjazdu p. Dziekoński wygłosił odczyt p. t. „O plagach motorowych“, — temat aktualny, ze względu na to że w najbliższym tygodniu mają nadejść dwa plagi motorowe; pracować mają nie tylko na polach większej, lecz i mniejszej własności — koszt zorania 1 dziesięciny będzie wynosił 383 Mk. za którą to samą każdy będzie mógł otrzymać plagę motorową do uprawy swej ziemi.

Na tem zjazd zakończono.

**Nowe Koła Młodzieży.** Dn. 9 marca w Międzyrzeczu powstało Koło Młodzieży, założone przez „Straż Kresową“. Prezesem została p. Józefa Nagrodka, członków zapisało się z górą 40.

Dn. 4 marca we wsi Mąciaki gminy Zelzińskiej założone zostało przez „Straż Kresową“ Koło Młodzieży—prezesem została wybrana p. Krystyna Trobkówna.

**Nowe Kółka Rolnicze.** Dn. 12 marca w Międzyrzeczu a 15 marca w Izabelinie zostały założone przez „Straż Kresową“ Kółka Rolnicze. Prezesem Kółka Rolniczego w Międzyrzeczu jest p. J. Woszczynin, a w Izabelinie p. J. Szyrajew. Oba kółka liczą każde z górą 80 członków.

**Kursy dla członków Zarządów Kół Młodzieży.** Dn. 15 kwietnia o godz. 10 1/2 r. w lokalu „Straży Kresowej“ w Wołkowysku al. Piaskowa i rozpoczęcie się czterodniowy kurs dla członków Zarządów Kół Młodzieży Wiejskiej w powiecie Wołkowyskim.

S. P.

## Z powiatu słonimskiego.

### SPRAWOZDANIE

Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Jedność w Milkowiczach za czas od 11 listopada 1919 r. — 1 kwietnia 1920 roku.

Członkowie: Do Stowarzyszenia w ciągu tego czasu zapisało się na członków 173, w tem 153 mężczyzn i 20 kobiet.

Zarząd stowarzyszenia stanowią: Prezes Ignacy Rokosz, skarbnik Eljasz Sokołowski, sekretarz Onufry Chomczyk

i dwóch członków zarządu: Wilhelm Juszkiewicz i Napoleon Korczyk.

### Rachunek Kasy.

W okresie sprawozdawczym wpływy stanowią . . . . .	Mk. 38391.29
Wydatki w tym czasie stanowiły . . . . .	„ 25014.53
Saldo na 1 kwietnia 1920 roku . . . . .	Mk. 13376.76

### Rachunek Towarów.

1. Nabyto towarów za . . . . .	Mk. 21444.92
2. Zysk brutto na towarach . . . . .	„ 4572.08
	Mk. 26017.—
1. Sprzedano towarów za . . . . .	Mk. 26017.—

### Rachunek Ruchomości.

W dniu sprawozdawczym nabyto ruch. za . . . . .	Mk. 540.—
Odpisano z tego 10% na amortyzację . . . . .	„ 54.—
Pozostaje na 1 kwietnia 1920 roku . . . . .	Mk. 486.—

### Rachunek Udziałowców.

W dniu sprawozdawczym wniesiono na udział . . . . .	Mk. 8650.—
Pozostaje na 1 kwietnia 1920 roku . . . . .	Mk. 8650.—

### Rachunek Kapitału Społecznego.

W okresie sprawozdawczym wpłynęło ze specjalnych wpływów . . . . .	Mk. 1289.23
Wartość lokalu nie opłaconego . . . . .	„ 500.—
Pozostaje na 1 kwietnia 1920 r. . . . .	Mk. 1789.23

### Wykaz kosztów handlowych.

1. Materiały piśmienne . . . . .	Mk. 144.55
2. Pensje . . . . .	Mk. 450.—
3. Komorne . . . . .	Mk. 500.—
Razem . . . . .	Mk. 1094.55

### Rachunek Strat i Zysków.

1. Koszty handl. Mk. 1094.55	1. Zysk brutto na towarach . Mk. 4572.08
2. Amort. ruch. Mk. 54.—	
3. Czysty zysk Mk. 3423.53	
Mk. 4572.08	Mk. 4572.08

### Bilans na 1 kwietnia 1920 roku.

Majątek.	Zobowiązania.
1. Gotówka Mk. 13376.76	1. Udziały Mk. 8650.—
1. Rachunk. Mk. 486.—	2. Kapitał społ. Mk. 1789.23
	3. Czysty zysk Mk. 3423.53
Mk. 13862.76	Mk. 13862.76

## Odpowiedzi Redakcji.

P. Wiktor Zaniewski. „Wojenne czasy“ do „Chaty“ nie nadają się. Prosimy o nadsyłanie wiadomości o życiu miejscowym.

## OGŁOSZENIA.

**W poniedziałek** dn. 21 III b. r. pomiędzy godziną 2 i 3 po południu zgubiono w Sokółce książkę notatnik, w której znajdowała się książka członkowska, książka zakupów i karta aprowizacyjna, wydana przez Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Sokółce oraz pozwolenie na broń, wydane przez Starostwo pow. Sokólskiego na imię Karola Bilmina, zamieszkałego w okolicy Bilminy, gm. odelska, pow. sokólski.

**Z powodu** śmierci aptekarza, jest do nabycia apteka z całym urządzeniem. Dochód dobry. Sprzeda się tylko Polakowi. Adres: Miasteczko Korycin, stacja Czarna Wieś, lub Sokółka, Województwo Białostockie.